

W środku niepokojnego czasu

ks. Jan Sochoń

A ty, psalmisto Pański,
nastrój harfę swoją już na ostatni ton!
Jan Kasprowicz,
Dies irae (1902)

Niewielka książka Bartosza Jastrzębskiego wydaje się nakazem chwili. Jej tytuł nawiązuje do tekstu nieznanego autora, który obecnie najczęściej słyszymy podczas katolickich liturgii żałobnych. Ukazano w nim sceny Sądu Ostatecznego w nawiązującym do obrazowania apokaliptycznego stylu zharmonizowanym przez błagalne *Kyrie eleison*. W polskiej kulturze artystycznie motyw „dnia gniewu” wykorzystał między innymi Jan Kasprowicz w sławnym cyklu hymnicznym.

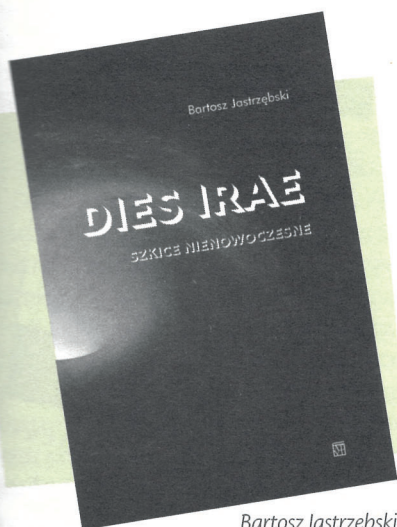
Jastrzębski podąża (przy oczywistych różnicach) podobną drogą. Odwołując się do przeszłości i chrześcijańskiej tradycji, stara się mówić o współczesności, o tym, co przeżywamy teraz, w środku niepokojnego czasu świata, z czym się mierzymy i jakie kroki należałoby podjąć, by się nie zatracić w gąszczu doświadczeń trudnych do wytłumaczenia, a nawet pełnego rozpoznania. Przypuszcza, że żyjemy w momencie apokaliptycznym, domagającym się właściwej postawy i należytego ujęcia, gdyż zrozumienie określonych wydarzeń umożliwi podejmowanie celnych decyzji i czynów, zwłaszcza wtedy, kiedy niosą złe czy gorszące skutki. Proponuje zatem namysł nad sprawami, które – rozpoznane w duchu chrześcijańskim – pomogą uporać się (na ludzką miarę) z kresem cywilizacyjnym, jaki przeżywamy.

I nie jest to ze strony autora tylko „literacki gest” czy efekt założonej z góry gry publicystycznej. Naprawdę, przekonuje, żyjemy w epoce dogłębnego kryzysu sięgającego niemal wszystkich wymiarów kultury, najbardziej jednak przenikającego obszary antropologii, metafizyki i religii. Można powiedzieć, że wszystkie możliwe do zrealizowania konsekwencje upadku nowożytnej filozofii, umacnianie się prądów sekularyzacyjnych, zdziczenie obyczajów, zanik autentycznych relacji międzyludzkich na rzecz osobistej samowystarczalności i samozadowolenia, akceptacja manipulacji genetycznych, zmiana statusu rodziny i tym podobne – stają się niszczącymi faktami. Oczywiście ludzkość nie jest w stanie oddalić bądź zapobiec wypełnieniu się historii zbawienia, która zakończy się paruzją, ale może się otworzyć na Jezusowy sposób życia.

Jastrzębski zwraca się do tych, którzy zechcą podjąć taki trud, ale również do żyjących według świeckiej wykładni, którym Kościół sprawia istotny kłopot. Wybiera sześć motywów przewodnich organizujących narrację w całość. Najpierw przedstawia duchowy projekt tak zwanej obecności Bożej zarysowany przez barokowego mistyka, brata Wawrzyńca od Zmartwychwstania, wypunktowując te elementy, które współcześnie wydają się godne naśladowania, wieńcząc je zasadniczym pytaniem: czy Bóg nam powinien wystarczyć? Następnie przeprowadza czytelnika przez zawile ścieżki życia kontemplatywne oraz życia aktywnego, analizując *Złoty list* Wilhelma z Saint-Therry.

W dalszej części opracowania przeciwstawia się fałszywemu pojmowaniu pokory i proponuje, jak w dzisiejszej rzeczywistości tę cnotę pielęgnować, zbyt łatwo nie obarczając się odpowiedzialnością za „całe zło świata”. Ukazuje złożoność różnych faktów religijnych i historycznych, konkludując, że ostateczne wyzwolenie człowieka płynie w każdym przypadku z odkupieńczej miłości Mistrza z Nazaretu. Ostatni esej poświęca kategorii rycerskości i Biblii – zastanawia się nad zarazą rozpoznawaną jako kara Boża, hermeneutyką Starego i Nowego Testamentu, spina zaproponowane uwagi dającym do myślenia symbolem płomienia.

Za błyskotliwe trzeba uznać przemyślenia dotyczące figury „rycerskości”, która nie straciła aktualności także w XXI wieku. Ideę tę rozpropagował pochodzący z Majorki Rajmund Lull, mistyk, poeta i myśliciel średniowiecza. Pisał po katalońsku, po arabsku oraz niewiele po łacinie. Jego dzieła przenika żywioł i temperament człowieka południa, który z przejściem domaga się coraz intensywniejszych uniesień, zwłaszcza mistycznych. Chce wyrazić w zuchwałym poetyckim języku swe związanie z Bogiem. Dlatego kreśli pewną drogę naśladowania Chrystusa, pokazując, pośród jakich wartości należy się poruszać,



Bartosz Jastrzębski
Dies irae
Szkice nienowoczesne
Wrocław: „Atut”, 2021
116 s.; 19 cm

aby nie popaść w chaos i pustkę duchową. Jastrzębski zwraca uwagę na wydaną niedawno w Polsce *Księgę stanu rycerskiego* Lulla. Wykazuje, że idea „rycerza chrześcijańskiego” wciąż zasługuje na wcielanie w codzienność ludzkiej egzystencji. Wyjaśnia jej sens i potrzebę zachowania zwłaszcza w religijnej obyczajowości.

- Eseje Jastrzębskiego charakteryzuje aura chrześcijańskiego realizmu, konieczność życia według treści ewangelicznych dogmatów, tekstów Ojców Kościoła i mistyków. Autor odważa się, wbrew powszechnemu przekonaniu, rozumieć nieszczęścia pandemii w kategorii kary, na którą zasłużyliśmy. Ale, dopowiada, Bóg przez nią wcale nie chce nas porazić jako swoich nieprzyjaciół, jak to zdarzało się na kartach starotestamentalnych opowieści. Czy pragnie – nakazywał ojciec Paneloux, jeden z bohaterów *Dzimy* Camusa – żebyśmy, pyszni i ślepi, padli przed Nim na kolana, zasłużenie zadrżeli? Być może niektórzy z nas tak właśnie zareagują i będą mieli ku temu poważne, osobiste powody. Trzeba je uszanować.

- Niemniej jednak, to już dopowiedzenie niżej podpisanego, wszelkie zło, cierpienia, katastrofalne wydarzenia nie stanowią w ręku Stwórcy godziwego wiejadła, z istoty rzeczy niezulego na miłość i miłosierdzie; przedstawiają się raczej jako *m i e j s c a* ukazujące sprawy Boże. Nie mówią o tym, że oto na naszych oczach spełniają się apokaliptycznie losy kosmosu, ale wskazują na *p r ó b ę*, jakiej poddaje nas Bóg, byśmy okazali religijne męstwo oraz życiową sprawiedliwość. A my mamy prawo błagać, by oddalał od nas tego rodzaju próby, chronił przed zarazami, konfliktami, wojnami.

- Zbiór bardzo aktualnych esejów Bartosza Jastrzębskiego potwierdza powyżej przedstawioną diagnozę. ☉
